Świat Młodych

GAZETA HARCERSKA

Nr 2 (2202) 5 stycznia 1973 r. Cena 50 gr

O DIABŁACH PANA ANATANASA

czytaj dziś na str. 8

Walka z krokodylem

Szkolni koledzy uratowali życie 10-letniemu uczniowi z Kenii, którego zaatakował krokodyl. W chwili, gdy krokodyl złapał chłopca za nogę, malcy nie tracąc zimnej krwi podjęli z nim walkę, wtykając palce w ślepia gada. Zaatakowany w ten sposób krokodyl porzucił swą ofiarę, znikając w nurtach rzeki. Mimo ran życiu chłopca nie grozi niebezpieczeństwo.

(jk)

Perypetie wśród lodowych pól

ŻAGLÓWKA WOKÓŁ BIEGUNA

Z LEWEJ STRONY przemknął jakiś cień, potem jeszcze większy z prawej. Jakby przyczajone we mgle potwory otaczały zewsząd jacht Irvina. A mgła była gigantyczna, wszechogarniająca, przerażająca! Morze Czukockie sprawiło samotnemu żeglarzowi makabryczną niespodziankę. Żeglowanie w tak gęstej mgle, wśród olbrzymich bloków kry oderwanej od pól lodowych — było prawie samobójstwem. Wytężając wzrok i łowiąc uchem wszystkie dolatujące z mgły odgłosy, Irvin Collin nie wypuszczał z rąk steru. „Wyglądało to na jakiś diabelski slalom z zawiązanymi oczyma, w którym stawką było moje życie — opowiadał później Irvin. — W dodatku trwało to nie godzinę czy dwie, ale doba za dobą." I nie był to wcale koniec tego niebezpiecznego rejsu...

Już początek podróży tego dwudziestoczteroletniego Anglika — Collina Irvina — nie

C. d. na str. 3

Wszystko o IV TURNIEJU WIEDZY OBYWATELSKIEJ pod hasłem „KOPERNIK — NAUKA — PRZYSZŁOŚĆ"

możecie przeczytać na str. 4 i 5.

Informator turniejowy wywieście jako gazetkę ścienną w swojej klasie!

SAMOCHODY „ŚWIATA MŁODYCH"

Jeszcze jeden elektryczny

Wielkie samochodowe firmy od kilku już lat pracują usilnie nad skonstruowaniem popularnego samochodu, który nie zatruwałby środowiska gazami spalinowymi. Pojazdy napędzane elektrycznością z akumulatorów skonstruowano już m.in. w Związku Radzieckim, USA, Czechosłowacji, na Węgrzech. Na zdjęciu przedstawiamy elektromobil Volkswagena (NRF). Jest to, oczywiście, podobnie jak inne samochody elektryczne, tylko prototyp. Osiąga szybkość 75 km/h przy silniku o mocy ok. 22 KM.

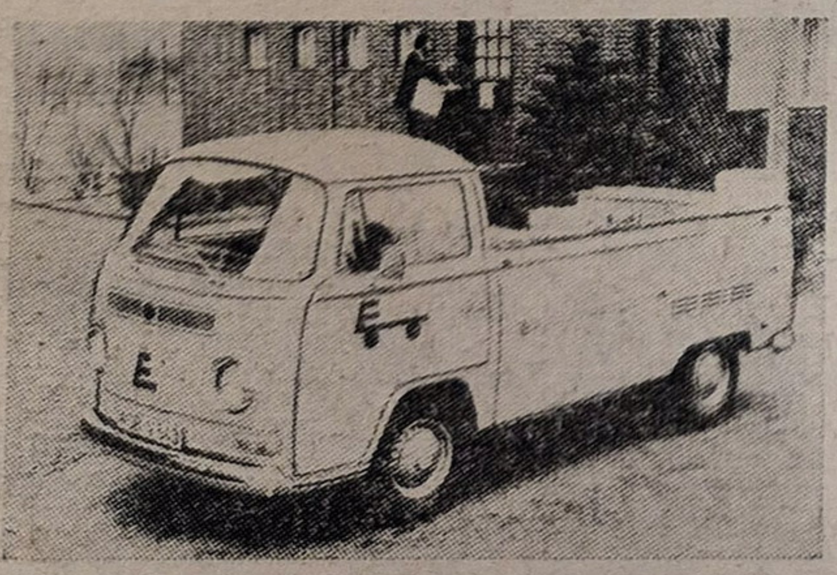

Simca 1000 „Rallye 2"

Tak dźwięcznie nazywa się nowe „dziecię" firmy Chrysler-Simca. Wóz przewidziany w zasadzie do jazd sportowych, ale specjaliści przepowiadają, że stanie się samochodem dnia powszedniego. Silnik czterocylindrowy o pojemności 1294 ccm i mocy 82 KM. Simca 1000 „Rallye 2" ma hamulce tarczowe na wszystkich kołach. Maksymalna szybkość wozu wynosi 170 km/h. Waga „Rallye 2" bez obciążenia — 860 kg, waga dopuszczalna — do 1180 kg.

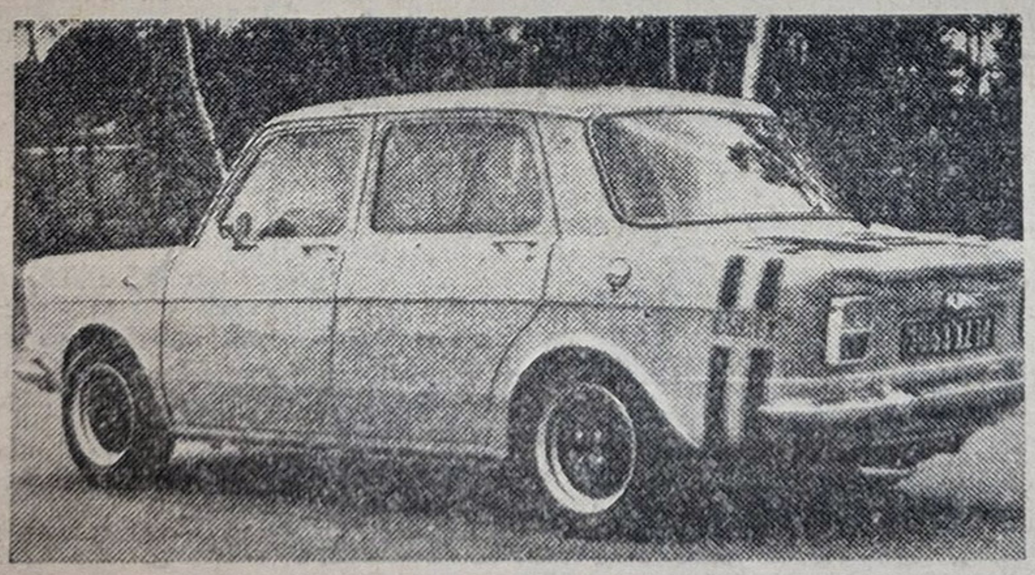

Najstarsze szachy świata

W południowej części Uzbekistanu natrafiono na ślad szachów, pochodzących z II wieku naszej ery. Dotychczas sądzono, że grę tę wynaleziono około V wieku naszej ery. Uczeni uzbeccy znaleźli dwie figury szachowe przedstawiające słonia i zebu (odmiana azjatyckiego bydła). W tych pierwotnych szachach słoń oznaczał królową, a zebu — wieżę. Wraz z szachami znaleziono ceramikę pochodzącą z tego okresu. (jk)

UDANY ROK DLA POLSKI

W poprzednim numerze na tej stronie staraliśmy się przedstawić wam najistotniejsze problemy ogólnoświatowe, o których w minionym roku mówiło się najczęściej. Dzisiaj natomiast pragniemy zająć się wyłącznie sprawami polskimi.

Jaki był dla naszego kraju rok 1972?

Odpowiadając najogólniej był to rok bardzo udany. Pomyślnie wykonane zostały wszystkie zadania, co więcej, nigdy dotąd nie zanotowaliśmy tak dynamicznego rozwoju. Niemal w każdej dziedzinie gospodarki osiągnęliśmy wskaźniki znacznie wyższe od tych, które przewidywał plan. Pracowaliśmy więc lepiej aniżeli w roku 1971, lepiej niż w ogóle w latach poprzednich. Osiągnęliśmy sukcesy, które przerosły nasze oczekiwania.

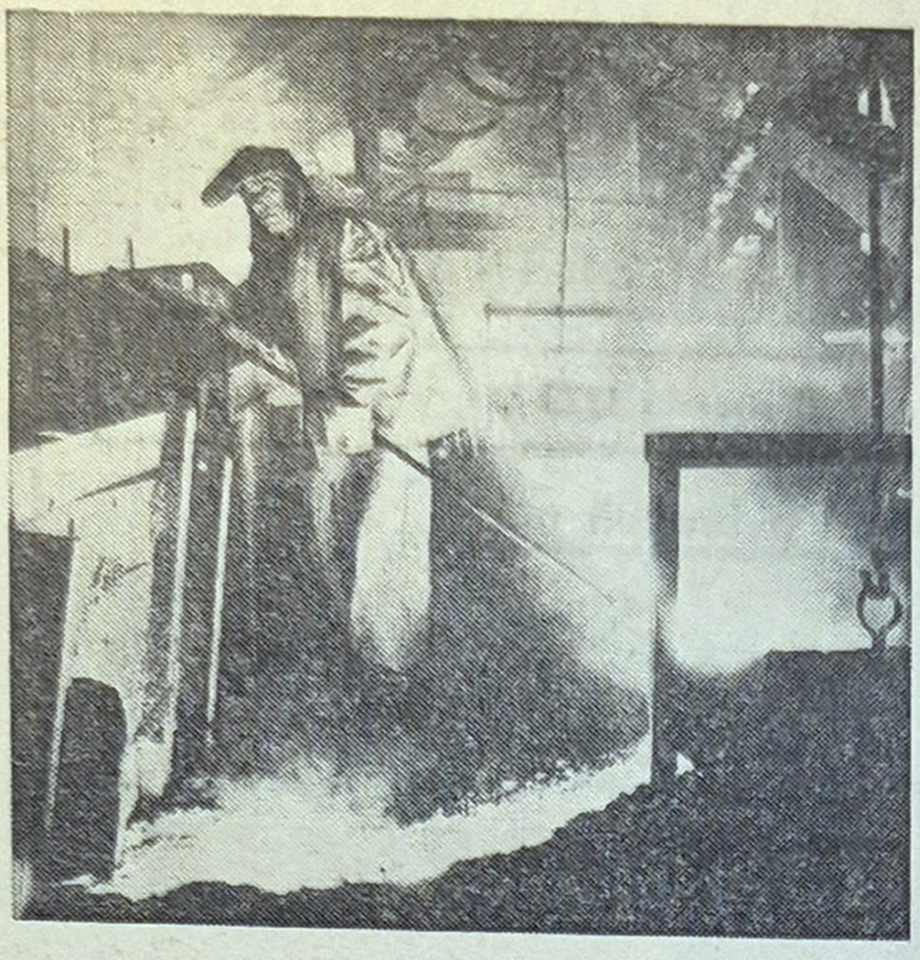

REKORDY W PRZEMYŚLE

W ROKU UBIEGŁYM wydobycie węgla kamiennego po raz pierwszy przekroczyło 150 mln ton. W tej dziedzinie jesteśmy w ścisłej czołówce światowej zajmując 4 miejsce! W innych — też nie jesteśmy ułomkami. Produkcja stali wyniosła 14 mln ton, miedzi około 130 tys. ton. Rafinerie po raz pierwszy przerobiły prawie 10 mln ton ropy naftowej a wytwórnie chemiczne wyprodukowały ponad 300 tys. ton tworzyw sztucznych.

W kluczowym budownictwie przemysłowym również możemy zanotować sukcesy. Wytwórnia rur w hucie „Ferrum", obiekty huty miedzi w Głogowie, kopalnie miedzi „Lubin" i „Polkowice" — przekazane zostały przed terminem. Podobnie było z oddaniem do eksploatacji pierwszego bloku energetycznego w elektrowni Kozienice, z budową Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Tychach. Niezwykły jednak rekord padł na budowie elektrowni w Ostrołęce — w ciągu jednego roku uruchomiono aż trzy turbiny o łącznej mocy 600 MW. Łącznie energetyka wzbogaciła się w 1972 roku o 1400 MW mocy. Dziś wszystkie polskie elektrownie produkują około 78 mld kilowatogodzin energii elektrycznej.

Już tych kilka przykładów świadczy o tym, że nauczyliśmy się budować szybciej, nowocześniej i lepiej. To jest właśnie źródło naszych sukcesów.

CORAZ WIĘCEJ NOWYCH MIESZKAŃ

W tym pięcioleciu zgodnie z założeniami planu — mamy wybudować aż 1080 tys. mieszkań, a więc o blisko 25 proc. więcej (licząc powierzchnię) niż w poprzednim planie pięcioletnim. Przebieg realizacji zadań dwu pierwszych lat planu wskazuje, że zadanie to może być przekroczone i to znacznie. W roku 1971 zbudowaliśmy ponad plan 5 tys. mieszkań, zaś w roku ubiegłym aż 10 tys. mieszkań. Według dzisiejszych prognoz w latach następnych tempo budownictwa będzie wzrastać jeszcze szybciej, tak, że pod koniec obecnej pięciolatki aż 70 tys. rodzin otrzyma nadprogramowo nowe mieszkania.

Skąd wzięły się te sukcesy? Przede wszystkim z nowego, uprzemysłowionego sposobu budowania. Jak pewnie słyszeliście zakupiliśmy w NRD i Związku Radzieckim fabryki domów, wytwarzające gotowe elementy mieszkań. Na placu budowy dokonuje się tylko ich montażu. Takie fabryki pracują już w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Bydgoszczy i w Rybnickim Okręgu Węglowym. Jednocześnie w roku ubiegłym rozpoczęły produkcję pierwsze fabryki domów oparte o projekty całkowicie polskie. Tak więc stworzona została baza przemysłu budowlanego, o którym mówiło się od lat, ale którego nie było.

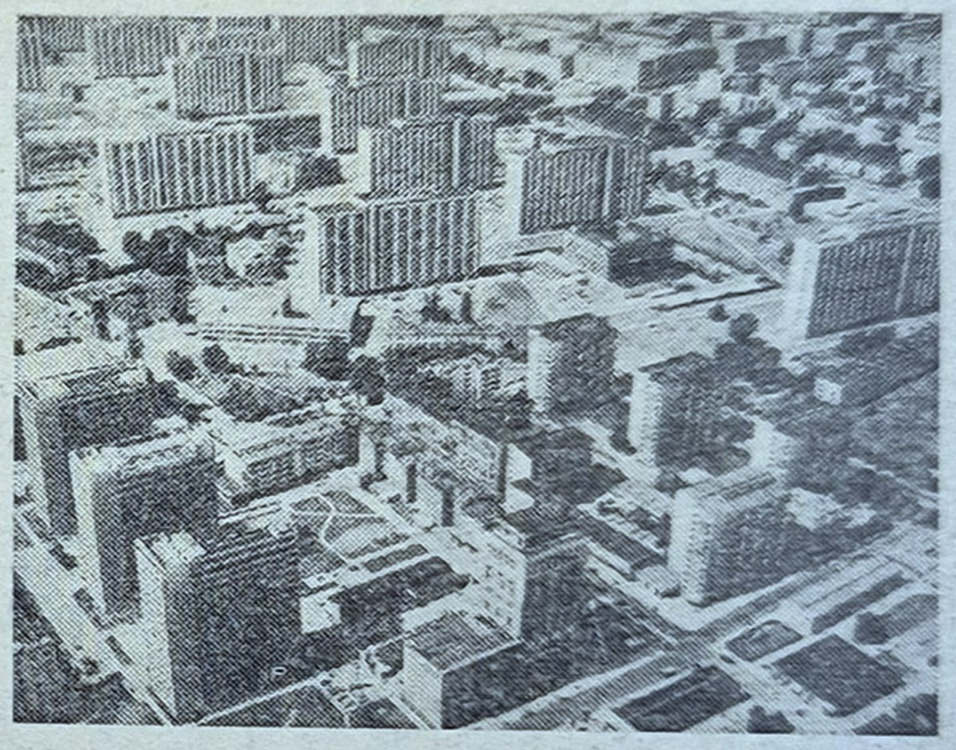

NA TROPIE 20 MILIARDÓW

Rok 1972 rozpoczął się od... poszukiwania niebagatelnej kwoty 20 miliardów złotych. Już bowiem w styczniu okazało się, że pełna realizacja zamierzeń, które sobie nakreśliliśmy wymaga dodatkowego wygospodarowania 20 mld złotych. Na apel rządu odpowiedziały wszystkie zakłady przemysłowe, które podjęły zobowiązania dodatkowej produkcji na konto „banku 20 mld". I co się okazało? Nie tylko wypracowaliśmy tę sumę, ale znacznie ją przekroczyliśmy.

Skalę przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego w najpełniejszy sposób ilustrują dane o dochodzie narodowym. Dochód narodowy skupia bowiem jak soczewka z jednej strony całość efektów gospodarowania, z drugiej zaś strony — całokształt poprawy warunków bytowych każdego z nas.

W roku ubiegłym, według wstępnych obliczeń przyrost dochodu narodowego wynosił 8,4 procent. Procenty nic nie mówią o tej wielkości, podajemy więc, że 1 procent oznacza dziś w wartościach bezwzględnych ponad 9 miliardów zł. Wam natomiast pozostawiamy obliczenie przyrostu całego dochodu narodowego. Warto jeszcze wiedzieć, że cały dochód narodowy naszego kraju wynosił w 1972 roku około 923 mld złotych.

...A ROLNICTWO?

Również może się pochwalić znakomitymi rezultatami. W roku ubiegłym osiągnęliśmy największe z dotychczasowych plony zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych. Nie gorsze wyniki mamy w hodowli. Pogłowie bydła wzrosło o 700 tys. sztuk (w stosunku do 1970 r.) i wynosi obecnie około 11,5 mln. Wyjątkowo wysokie są wyniki w hodowli trzody chlewnej. W ciągu zaledwie dwu lat osiągnęliśmy stan jaki planowano dopiero na 1975 rok. Z 13,4 mln sztuk w 1970 r. doszliśmy w roku ubiegłym aż do 17,3 mln, a więc nastąpił wzrost o prawie 4 mln sztuk świń. Jest to rekord nie notowany dotychczas w polskim rolnictwie.

NAWET SPORT POLSKI...

...sprawił nam w ubiegłym roku miłą niespodziankę. Na olimpiadzie zimowej i letniej nasi sportowcy wywalczyli aż 22 medale: 8 złotych, 5 srebrnych i 9 brązowych.

Na zdjęciu złoty medalista z Monachium, Władysław Komar.

ZARABIAMY CORAZ WIĘCEJ

Odczuwalna poprawa warunków bytowych społeczeństwa, stanowiąca od dwóch lat główną troskę partii i rządu, znalazła wyraz przede wszystkim w wydatnym wzroście pieniężnych przychodów ludności. Według wstępnych danych łączne przychody pieniężne w 1972 roku wyniosły ponad 712 mld zł. i są o 148 mld zł wyższe niż w 1970 roku. Oznacza to wzrost o ponad 26 proc. Przy czym wzrost ten ma w zasadzie wartość realną dzięki zamrożeniu cen na podstawowe artykuły żywnościowe. Tak wysokiego przyrostu dochodów nie było jeszcze nigdy. Np. w ciągu ostatniej pięciolatki 1966—1970 r. wzrost dochodów pieniężnych wyniósł 166 mld zł. Nieomal ten sam efekt osiągnęliśmy obecnie w ciągu zaledwie 2 lat. To mówi samo za siebie.

Opracował:
ST. BOROWIECKI

NA KRAŃCACH ŚWIATA

WYSPY KOMANDORSKIE leżące na Morzu Beringa, potocznie nazywane są wyspami chmurnymi. Nic dziwnego, skoro słońce świeci tu zaledwie przez 15—17 dni w roku. Są to ostatnie skrawki ziemi w tej części świata. Dalej, za nimi, jest już tylko ocean. Ludzie mieszkają tu tylko na Wyspie Beringa, trudnią się rybołówstwem i myśliwstwem. Tereny obfitują w ptactwo i zwierzynę.

Druga pod względem wielkości wyspa w archipelagu Wysp Komandorskich — Miednyj — jest miejscem, gdzie grupują się foki i morsy. Natomiast wyspę Kamień Arij upodobało sobie ptactwo: kormorany, mewy, rybitwy. Już z daleka można tę wyspę „usłyszeć" — ptaki żyją tu w naturalnym rezerwacie, bez obaw o swoje bezpieczeństwo. Surowe piękno Wysp Komandorskich, ich niezwykła przyroda, ściągają tu zapalonych turystów z całego Związku Radzieckiego. Takich wysp na naszej uprzemysłowionej planecie jest już niewiele. Przebywanie na krańcach świata stanowi również dużą atrakcję.

(jk)

PAWIANY szukają wody

DLA MIESZKAŃCÓW afrykańskiego buszu długotrwała susza staje się tragedią, zagrażającą niejednokrotnie życiu. Kiedy więc przez wiele miesięcy nie spadnie kropla deszczu, wyschną rzeki i jeziora, ludzie odwołują się do pomocy... pawianów. Pawiany bowiem potrafią odkryć wodę pod ziemią. Najpierw daje się pawianowi garść soli, którą łakomie zjada. Wkrótce potem zaczyna mu dokuczać pragnienie, pawian zaczyna więc szukać wody. Zazwyczaj bardzo szybko znajduje miejsce, w którym woda powinna być tuż pod powierzchnią ziemi. W miejscu tym pawian rozgrzebuje ziemię łapami. Murzyni uważnie śledzą zwierzę i korzystają z odkrytej przez niego wody, którą w takiej sytuacji można mierzyć na wagę złota. **(jk)**

C. d. ze str. 1

wróżył nic dobrego. W czerwcu 1971 roku on i jego jacht „Endeavour" przybyli do Anchorage na Alasce, aby stąd wystartować do szalonego wręcz rejsu: opłynięcia żaglówką Ameryki Północnej za kołem podbiegunowym. Już wtedy jednak los spłatał śmiałkowi pierwszego figla.

START NA KOŁACH

W ANCHORAGE okazało się, że morze w okolicach Wysp Aleutów pokryte jest lodem. Trzeba było zmienić plan i trasę podróży, bo czekanie oznaczało przegraną. Trasa, którą obrał Irvin otwarta jest dla nawigacji tylko dwa miesiące w roku. Później pokrywa ją lód. Nikomu dotychczas na samotnej żaglówce nie udało się przebyć tej drogi morskiej, a Roald Amundsen w latach 1903—1906 pokonał ją na żaglowcu z silnikiem w ciągu czterech sezonów nawigacyjnych. Irvin zawziął się jednak: załadował swój jacht na platformę kolejową i ruszył w drogę. Dotarł

ŻAGLÓWKĄ DOOKOŁA BIEGUNA

do rzeki Jukon, gdzie przeładował jacht na barkę. Na „Endeavoura" przesiadł się dopiero w odległości 600 kilometrów od ujścia Jukonu do morza. Miejscowe gazety nazywały jego przedsięwzięcie nierealnym, zwariowanym i przydały mu szydercze miano „rejsu dookoła bieguna". Ale 6 lipca Irvin miał już za sobą Cieśninę Beringa. „Pokonawszy" koło podbiegunowe „Endeavour" wpłynął na niegościnne wody Morza Czukockiego. „Mój jacht — pisze Collin Irvin — przypominał swoim kształtem wynurzoną miniaturową łódź podwodną z jednym lukiem na rufie". Eskimosi nazwali żaglówkę Collina „wielkim, żółtym morsem", gdyż była pomalowana na żółto i miała obły kształt mieszkańca tych wód. Jej długość wynosiła sześć metrów.

W LODOWATEJ PUŁAPCE

NA NOC IRVIN cumował zwykle do jakiejś solidnie wyglądającej kry. Tego wieczoru zacumował przy małej górze lodowej, która ze dwa piętra wznosiła się nad wodą. Jak alpinista wspiął się na szczyt lodu, by zlustrować okolicę, a potem zjadł kolację i ułożył się do snu w śpiworze w ogrzanym kuchenką wnętrzu swego jachtu.

W środku nocy obudził go silny wstrząs i huk podobny do wystrzału z armaty. Jeszcze w półśnie Collin jak piskorz wychynął przez luk i skamieniał z trwogi: od góry lodowej oderwał się wielki kawał lodu, który przechylając się naciskał na linę cumowniczą i ciągnął jacht w głębinę. Żeglarza ocaliła wrodzona szybka orientacja: chwycił leżący pod ręką topór i jednym zamachem przeciął linę. Od tej pory płynął również nocą, a sypiał w dzień i to krótko. Kiedy więc 29 lipca Irvin dotarł do osady Barrow na przylądku tej samej nazwy, miał tylko jedno pragnienie: spać. Przez ostatnie 72 godziny nie zmrużył bowiem nawet oka.

ESKIMOSI SPIESZĄ NA POMOC

ALE PÓŁNOC nie dała za wygraną i schwyciła Irvina w swe szpony. Stało się to już na Morzu Beauforta, gdy do wyspy Bartera zostało zaledwie cztery mile. Ruchomy lód zepchnął jacht na mieliznę. Mijały godziny, a sytuacja nie polepszała się — „Endeavour" był uwięziony. Collin musiał uciec się do ostatecznego środka: nadał przez radio wezwanie „SOS" do wojskowej stacji radarowej na wyspie. Stamtąd przekazano wieść do eskimoskiego osiedla Kaktovik. Po kilku godzinach wszyscy mężczyźni osiedla, ciągnąc za sobą lekkie kajaki, dotarli po lodzie do Irvina. Wspólnymi siłami przenieśli jacht przez kilka pól lodowych, przepchnęli go przez kilka długich szczelin aż wreszcie dotarli do wolnej od lodu wody.

GODZINY ZWĄTPIENIA

MIZERNE PORANNE SŁOŃCE zwisało coraz niżej nad horyzontem. Czas gonił. Po minięciu ujścia rzeki Mackenzie, Irvin ujrzał wolne od lodów morze i złapał w żagle pomyślny wiatr. W ciągu doby dotarł do labiryntu wysp w zatoce Coronation. Jeszcze kilkadziesiąt mil i będzie u celu! Ale gdy nastąpił zmierzch, duże pole lodowe zupełnie niespodziewanie dosłownie zmiotło jacht na płyciznę, przechylając go niebezpiecznie. Odpychanie się bosakiem nie zdało się na nic — jacht utknął. Zaciskając zęby, Collin wskoczył do lodowatej wody, by popchnąć żaglówkę. Na próżno! Drętwiejąc z zimna, mimo przebrania się w suchą odzież, Irvin nerwowo studiował mapy. Tu był przypływ, niewielki, kilkucentymetrowy, ale był. Trzeba więc poczekać parę godzin i pocieszać się, że przez ten czas „Endeavour" nie wmarznie w lód...

Nazajutrz dziesięć mil od zatoki Cambridge — flotylla eskimoskich kajaków uroczyście witała samotnego żeglarza i pierwszy żaglowiec jaki pojawił się na tych wodach od 1852 r. kiedy to angielski bryg „Enterprise" poszukiwał ekspedycji Franklina.

Eskimosi z uznaniem wyrażali się o wyczynie Anglika. A z ich zdaniem należy się liczyć.

Oprac. JAN STYKOWSKI
Ilustr. M. Teodorczyk

KOPERNIK—NA

WSZYSTKO O IV TURNIEJU WIEDZY OBYWATELS

ZA PIĘĆ DNI START!

W kwietniu 1972 roku Rada Naczelna Związku Harcerstwa Polskiego podjęła uchwałę zobowiązującą wszystkie drużyny harcerskie do objęcia w swoim środowisku szkolnym patronatu nad obchodami 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Tegoroczny, czwarty już z kolei, Turniej Wiedzy Obywatelskiej nosi tytuł: „Kopernik — Nauka — Przyszłość". Organizatorami turnieju we wszystkich szkołach podstawowych w całej Polsce są drużyny i szczepy harcerskie. Uczestnikami — wszyscy uczniowie, harcerze i niehar-cerze.

IV Turniej Wiedzy zajmuje się tematyką historyczną i tematyką przyszłości, problemami humanistycznymi i literackimi oraz naukowymi, poezją i matematyką. Każdy uczestnik powinien znaleźć w nim coś interesującego dla siebie, każdy powinien nauczyć się wielu rzeczy, o których dotychczas nawet nie podejrzewał, że istnieją. Za pięć dni start! Za pięć dni sztaby turniejowe rozpoczynają liczenie punktów. Za pięć dni rozpoczyna się IV Turniej Wiedzy — „Kopernik — Nauka — Przyszłość".

● **Kiedy trwa turniej?** Od 10 stycznia do 19 lutego 1973 r.

● **Kto jest uczestnikiem turnieju?** Zespoły turniejowe czyli grupy liczące 5—12 osób. Mogą to być zastępy harcerskie.

● **Co musi zrobić każdy zespół turniejowy?** Zrealizować przynajmniej jedno zadanie z zestawu podanego przez sztab, przygotować element imprezy finałowej, wziąć udział w quizie.

SZTAB DOWODZI, SZTAB DECYDUJE

Nad przebiegiem turnieju w każdej szkole czuwa specjalnie powołany sztab turniejowy, w którego skład wchodzą nauczyciele, instruktorzy ZHP oraz inne osoby, które mogą pomóc w realizacji programu turnieju. Sztab decyduje o wszystkim, co dotyczy turnieju. Oto jego zadania:

● zaproponować zespołom turniejowym do realizacji takie zadania, które najbardziej pasują do warunków i możliwości uczniów danej szkoły,

● opracować program imprezy finałowej, tak pokierować pracą zespołów turniejowych, aby poszczególne wykonywane przez nie zadania stanowiły jej części składowe,

● przygotować i przeprowadzić quiz,

● oceniać systematycznie realizację zadań turniejowych,

● na imprezie finałowej ogłosić wyniki turnieju.

TU POLSKIE RADIO WARSZAWA...

JEDNYM z elementów IV Turnieju Wiedzy jest Międzynarodowy Radiowy Turniej Wiedzy o Koperniku. Jego organizatorami są radiofonie Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, ZSRR i Polski przy współudziale organizacji dziecięcych tych krajów. Turniej Radiowy składa się z kilku etapów, a zwycięzcy ostatniego z nich wezmą udział w Międzynarodowym Obozie Młodzieżowym, który odbędzie się latem 1972 roku we Fromborku.

Nas interesuje w tej chwili etap pierwszy. Począwszy od 6 lutego w każdy wtorek, czwartek i sobotę (tzn. 6,8,10,13,15,20,22 i 24) w programie Warszawa I o godzinie 15.05 w audycji pt. „Godzina dla dziewcząt i chłopców" będą nadawane specjalne programy dotyczące Kopernika, jego życia, działalności, jego nauki i perspektyw jej dalszego jeszcze rozwoju. Będzie wśród nich audycja poświęcona dzieciństwu Kopernika, audycja o jego pierwszej podróży do Włoch, o miasteczku kosmonautów w Związku Radzieckim i wiele innych. Po każdej z nich słuchacze otrzymają pewne zadanie do wykonania, a prace konkursowe trzeba będzie potem wysłać do Polskiego Radia.

Wszyscy uczestnicy IV Turnieju Wiedzy słuchają „Godziny dla dziewcząt i chłopców"!

WIELKI QUIZ

Startują w nim zespoły turniejowe, które mają prawo zaprosić do wspólnego z nimi udziału po 2—3 osoby nie biorące dotychczas udziału w turnieju, a tzw. mocne głowy.

Quiz składa się z czterech spotkań.

NA SPOTKANIU I uczestnicy odpowiadają na pytania dotyczące lat życia, studiów i działalności Kopernika, spraw, którymi się zajmował oraz ogólnych zasad kopernikańskiego i ptolomeuszowskiego systemu, a ponadto rozpoznają spośród wielu nazw geograficznych te, które są związane z Kopernikiem.

NA SPOTKANIU II uczestnicy „tłumaczą" na współczesny język polski jakiś tekst napisany polszczyzną XVI-wieczną oraz wybierają z mieszanki różnych ilustracji te, które dotyczą epoki Kopernika. Otrzymują również w czasie tego spotkania kilka pytań, z których zespół wybiera dwa i w czasie poprzedzającym następne spotkanie przygotowuje na nie obszerną odpowiedź.

NA SPOTKANIU III uczestnicy odpowiadają na dwa wybrane pytania. Wszyscy biorą udział w dyskusji nad tymi odpowiedziami, mają prawo je krytykować i uzupełniać. Na spotkaniu powinny być obecne 1—2 osoby dobrze obeznane z tą tematyką, aby mogły dokonać oceny dyskusji i przyznać punkty.

W SPOTKANIU IV, sumującym, uczestniczą zespoły, które w trzech poprzednich uzyskały najwięc punktów. Ich zadania tutaj bę polegały np. na mierzeniu ką padania światła, czytaniu mapy ni ba itp.

Spotkania quizowe odbywają s w odstępach tygodniowych, prz spotkaniem pierwszym uczestni zapoznani zostaną przez sztab z c łą tematyką quizu. Spotkanie powinno odbyć się co najmniej kilka dni przed imprezą finalow aby potem można było całą ene gię skierować na jej przygotow nie.

WIELKI QUIZ

AUKA – PRZYSZŁOŚĆ

KIEJ ORGANIZOWANYM PRZEZ GŁÓWNĄ KWATERĘ ZHP

ZADANIA DO WYBORU PRZEZ ZESPOŁY TURNIEJOWE

ŚLADAMI KOPERNIKA

będzie wiodła wykonana przez zespół specjalna mapa. Aby ją można było wykonać i zamieścić przy poszczególnych miejscowościach odpowiednie notatki informacyjne trzeba zebrać przedtem wiadomości o kolejnych etapach życia wielkiego astronoma.

ŻOŁNIERZE XVI WIEKU

to zadanie dla chłopców, którzy w czasopismach lub książkach odnajdą opisy zbroi tamtego okresu i na podstawie tych wiadomości przygotują album, eksponat na wystawę lub elementy strojów na imprezę finałową.

OBSERWATORZY NIEBA

prowadzą przez kilka dni obserwację gwiazd lub Księżyca ustaliwszy uprzednio przy pomocy książek lub dorosłych przyjaciół, co chcieliby zaobserwować. Notują swe spostrzeżenia i sporządzają kronikę obserwacji lub mapę nieba.

OD TWARDOWSKIEGO DO KOSMONAUTÓW

czyli wszystko o Księżycu. Zespół musi zebrać wszystkie legendy, opisy literackie, fragmenty wierszy i piosenek o Księżycu i sporządzić z nich album lub krótki montaż sceniczny.

KTO ZADZIWIŁBY PANA MIKOŁAJA?

Było takich wielu. Zadanie polega na wybraniu uczonego lub wynalazcy w tej dziedzinie wiedzy, którą zajmował się Kopernik, a żył później od niego. Musicie dowiedzieć się, co z dorobku Kopernika przydało się temu uczonemu albo — czym Kopernik z pewnością bardzo by się zainteresował, gdyby dany wynalazek czy naukowe odkrycie było znane za jego życia.

Zebrany materiał przedstawcie w formie gazetki ściennej, planszy na wystawę, albo zademonstrujcie w formie inscenizacji, która uświetni imprezę finałową.

OGRÓDEK GEOGRAFICZNY

powstanie przed szkołą dopiero na wiosnę, ale już w tej chwili trzeba przygotować odpowiednie urządzenia techniczne i elementy wyposażenia, z których zostanie zbudowany np. zegar słoneczny — czyli pręt i tablicę z godzinami.

WIEK XVI W LITERATURZE PIĘKNEJ

jest przedstawiony bardzo obszernie, wystarczy sięgnąć np. po wypisy do nauki języka polskiego dla klas starszych lub dla szkół średnich. Z tych tekstów, które opisują życie w XVI wieku będziecie musieli wybrać szczególnie charakterystyczne fragmenty i opracować je albo w postaci albumu albo programu wieczoru literackiego.

PREKURSORZY EPOKI

to ludzie, którzy na polu działalności zawodowej lub społecznej osiągnęli liczące się społecznie sukcesy. Są oni i w waszym najbliższym otoczeniu. Musicie ich odnaleźć, dowiedzieć się, co robią, jak to robią i znaleźć ciekawy sposób zaprezentowania swojego bohatera komisji turniejowej.

POMYSŁ + TECHNIKA

= pomoce naukowe. Nie jakiekolwiek lecz akurat te, które są bardzo potrzebne, a w waszej szkole ich brakuje. Aby realizacja tego zadania nie była „niewypałem" trzeba koniecznie porozumieć się przedtem z nauczycielami przedmiotów ścisłych.

ŻURNAL MODY XVI WIEKU,

który wykonacie w oparciu o materiały z książek do historii i literatury pięknej na pewno będzie się bardzo różnił od współczesnego. Tym bardziej, że w tamtym okresie moda nie była jednakowa dla wszystkich ludzi. Między innymi właśnie strój dzielił w sposób jednoznaczny różne warstwy i klasy społeczne. Na podstawie tego właśnie żurnalu wykonanego przez wasz zespół będzie można przygotować kostiumy na imprezę finałową.

PONAD PRZECIĘTNOŚĆ

wybijał się nie tylko Kopernik. Znajdźcie wśród swoich koleżanek i kolegów takich, którzy pasjonują się jakąś dziedziną nauki, uprawiają ciekawe hobby lub zajmują się jakąś dziedziną techniki, a później przygotujcie wystawę ich twórczości.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

o Koperniku oraz historii wynalazków i odkryć naukowych powinna być stałą pomocą wszystkich uczestników turnieju. Trzeba ją przedtem zrobić, a w tym celu porozumieć się z panią bibliotekarką, wybrać miejsce ekspozycji-wypożyczalni, dokonać wyboru książek, pożyczyć ewentualnie część brakujących w szkole od koleżanek i kolegów lub ich rodziców.

KSIĄŻKA KUCHARSKA XVI WIEKU

też będzie inna od współczesnej, chociaż niektóre potrawy kuchni staropolskiej są jadane i dzisiaj. Informacji o sposobach odżywiania się ludzi tamtej epoki, opisów posiłków i uczt, nazw najpopularniejszych potraw musicie szukać w dużych podręcznikach historii, w czasopismach prowadzących rubryki kulinarne, w literaturze pięknej.

DOKŁADNYCH INFORMACJI O POSZCZEGÓLNYCH ZADANIACH TURNIEJOWYCH UDZIELĄ WAM WASI DRUŻYNOWI!

W dniu 3 grudnia 1972 roku w „Motywach" został wydrukowany poradnik dla organizatorów turnieju.

ZA CO ZDOBYWAMY PUNKTY?

- za każde wykonane zadanie turniejowe 1–10 punktów;
- za przygotowanie elementów imprezy finałowej 1–10 punktów;
- za udział w quizie – punkty zdobyte przez zespół według przyjętej przez sztab punktacji;
- za wykonanie jednego zadania z turnieju radiowego 2 punkty.

IMPREZA FINAŁOWA

Jest wielkim balem kostiumowym, w czasie którego wszyscy uczestnicy przenoszą się w epokę życia Kopernika. Tańce, śpiewy i zabawa urozmaicone będą konkursami, popisami zręczności, przedstawieniem historycznym itp. Potrzebna będzie oczywiście i odpowiednia sceneria balu, historyczna i astronomiczna, odpowiednie dekoracje, oświetlenie. Na imprezie finałowej odbywa się podsumowanie całego turnieju.

Najszczęśliwsza

A. Mass 2. tłum. W. Dąbrowski

POSTARAM SIĘ niepostrzeżenie opuścić salę. Zresztą mogłabym równie dobrze wyjść całkiem jawnie. I tak nikt nie zwracał na mnie uwagi.

Wyszłam na korytarz. Na sali było duszno a tu znowu chłodno. Dokąd iść, żeby pobyć samej?

Poszłam na drugie piętro, do naszej klasy. Zapaliłam światło, usiadłam przy stole nauczycielskim i zaczęłam machać nogami. Na stole leżał kawałek kredy. Podeszłam do tablicy i napisałam: NIKITA SKWORCOW. I od razu starłam.

Z dołu dobiegała muzyka. Ta muzyka jeszcze mocniej podkreślała ciszę pustej klasy i moją samotność.

Otworzyłam okno, zebrałam trochę śniegu z parapetu i ulepiłam śnieżkę. Postałam chwilę przy uchylonym oknie, wdychając świeże mroźne powietrze. Odgryzłam kawałek śnieżki. I co dalej?

Podeszłam do tablicy i napisałam śnieżną kukłą: NIKITA SKWORCOW.

Na tablicy widniały wilgotne litery.

W korytarzu rozległy się kroki. Zamarłam. Kroki zbliżały się. Zaraz ktoś wejdzie i zobaczy napis. Spojrzałam na tablicę. Liter nie było. Wyschły.

Do klasy zajrzeli Elka i Sierioża.

— Jesteś tu? — zapytała Elka, jakby nie widziała, że jestem.

— Nie, nie ma mnie. Tańczę na dole fokstrota z Georgijem Niłyczem — odparłam ponuro.

Georgij Niłycz to nasz nauczyciel matematyki, zamierzchły starzec.

Elka zachichotała, jakbym powiedziała coś nieopisanie śmiesznego.

Oboje weszli do klasy.

— Co tu robisz? — zapytała Elka.

— Biegam na czworakach — odpowiedziałam.

Elka znowu się roześmiała.

— Wala jest ogromnie dowcipna — wyjaśniła Sierioży — uwielbiam ją. Wala, powiedz jeszcze coś dowcipnego

— Idź do diabła — powiedziałam. — Mam być twoim błaznem?

Elka znowu się zaśmiała.

Znałam ją na wylot. Pamiętała, że ma piękne zęby, więc teraz demonstrowała je Sierioży.

— Sierioża, spójrz, to jest moja ławka! — powiedziała Elka

Ławka była taka jak inne, ale Sierioża wpatrywał się w nią ze wzruszeniem.

— Oj — pisnęła Elka, wyciągając spod pulpitu kawałek papieru — to jest brulion tej ściągaczki którą ci posłałam na geometrii. Nie masz pojęcia, jak było trudno ją przesłać. Niłycz węszył po klasie jak pies!

Elka już mi to mówiła, a teraz powtarzała specjalnie, żeby Sieriożka wiedział, jaka ona odważna i szlachetna, jaka koleżeńska.

— Idę do domu — powiedziałam — jutro trzeba wcześniej wstać.

— Oj rzeczywiście — przypomniała sobie Elka. — Wiesz, Sierioża, że jutro jedziemy z Walą do domu wczasowego. Na całe wakacje!

Poszłam, a oni zostali w klasie.

Szłam korytarzem i miałam wrażenie, że Sierioża i Elka stoją i czekają, żeby ucichły moje kroki. A jak tylko ucichną, Elka będzie się całowała z Sieriożą.

Następnego dnia wyjechałyśmy z Elką na wczasy.

Śnieg przyjemnie chrzęścił pod nartami. Ja szłam przodem przecierając drogę, Elka za mną.

Rys. M. Majewski

Miałam ochotę rozpędzić się jak należy, tak żeby od razu zrobiło się gorąco. Ale Elka co chwila zatrzymywała się i wołała mnie. Miała jakieś kłopoty z wiązaniami u nart. Musiałam przystawać i poprawiać Elce te wiązania.

Szłyśmy brzegiem lasu, omijając gałęzie świerków. Gałęzie kołysały się lekko, na każdej leżała puszysta pierzyna śniegu. Wystarczyło lekko potrącić i śnieg spadał na głowę i ramiona.

Dawno nie oddychałam tak czystym, mroźnym i słonecznym powietrzem. Oddychałam i czułam, jak moje ciało, przyzwyczajone do kurczenia się w ławce, prostuje się, nabiera sił.

Ktoś nas doganiał. Odwróciłam się i zobaczyłam dwóch chłopców na nartach. Zrównali się z nami, ale zamiast wyprzedzić i iść dalej, zwolnili tempo.

— Dlaczego się wleczecie? — zapytałam niegrzecznie. — Jedźcie naprzód!

— Nie możemy szybciej — odparł wysoki chłopak z twarzą zaczerwienioną od mrozu. Był w zielonym narciarskim dresie, a na głowie miał wełnianą granatową czapkę z białym paskiem.

Obaj mieszkali w naszym domu wypoczynkowym.

Kłamali, że nie mogą szybciej. Po prostu chcieli zapoznać się z nami.

Z nami! Aż mi się śmiać chciało, Z Elką, oczywiście!

Elka natychmiast się ożywiła i zaczęła szczebiotać. To zdumiewające, jak jej to dobrze wychodziło. Mogła rozmawiać z każdym na każdy temat. I nigdy jej tych tematów nie brakowało.

— Nie wiesz przypadkiem, czy tu jest biblioteka? — zwróciła się do wysokiego chłopca.

Jego kolega był niepokaźny, niskiego wzrostu, tylko od czasu do czasu, nie wiadomo dlaczego, wybuchał śmiechem.

— Muszę koniecznie wypożyczyć „Panią Bovary". Uwielbiam Flauberta, czytałeś jego książki?

— Nie — odpowiedział ten wysoki.

— Ajajaj! — figlarnie powiedziała Elka. — A jak ci właściwie na imię?

— Wołodia.

— Ja jestem Helena. Ale wszyscy nazywają mnie Elka.

— A dlaczego twoja koleżanka jest taka ponura? — zapytał Wołodia.

Odwróciłam się gwałtownie.

— Nie twój interes!

Elka była wściekła. Wychodziło na to, że swoją obecnością przeszkadzam jej w uwodzeniu tego Wołodii. Przyśpieszyłam kroku. Co mnie właściwie oni obchodzą? Skręciłam w las na przetartą czyimiś nartami drogę. Wołodia dogonił mnie i powiedział:

— Tam jest ostry zjazd. Nie boisz się stromych zjazdów?

— Nie wiem, nigdy nie próbowałam.

Górka rzeczywiście była bardzo stroma, a zbocze śliskie, zlodowaciałe. Stanęłam niezdecydowana, z takiej góry nigdy jeszcze nie zjeżdżałam.

Wołodia i jego kolega zjechali.

Elka powiedziała:

— Jeszcze nie zwariowałam! — i zaczęła odpinać narty.

— Śmiało! — zawołał Wołodia. Stał na dole i patrzył na nas.

Podeszłam do samej krawędzi i mocno odepchnęłam się kijkami.

W pierwszej sekundzie ogarnęło mnie przerażenie, a potem takie uniesienie, jakiego chyba nigdy w życiu nie zaznałam.

Wiatr świstał mi w uszach, lodowate igiełki kłuły w twarz. Czapka spadła z głowy. Ale pęd! Utrzymam się czy upadnę? Nie upadnę!

Nie umiałam kierować nartami i niosło mnie prosto na maleńką skocznię. Zaraz się przewrócę. Zamknęłam oczy. Podrzuciło mnie, jak mi się wydawało, bardzo wysoko.

C.d.n.

KORESPONDENT ŚWIATA MŁODYCH

Kto się tym zajmie?

Postanowiłam napisać o sprawie, którą uważam za ważną. Mieszkam we wsi Borysławice w woj. poznańskim. Wieś ta znajduje się przy głównej szosie E 8 i dzieli się jak gdyby na dwie części, a mianowicie: na Borysławice Kościelne i na Borysławice Zamkowe.

Borysławice Zamkowe znajdują się trochę dalej od głównej trasy. W tej wsi są ruiny zamku wzniesionego przez prymasa Wojciecha Jastrzębca w 1423 r.

Wysoka baszta, piękne ostrołukowe okna, otwory strzelnic oraz resztki bramy wjazdowej i zwodzonego mostu świadczą o dawnej świetności tej budowli. Zniszczona jak wiele zamków w Polsce w czasach najazdu szwedzkiego, nie została już odbudowana i niszczeje coraz bardziej, wystawiona na zgubny wpływ zmian atmosferycznych.

W odległości 1/2 km od zamku, we wsi Borysławice Kościelne, znajduje się drewniany kościół, wystawiony w roku 1759 przez Antoniego Gorzońskiego z Krzykos. Wnętrze utrzymane w stylu rokoko ozdobione jest ciekawymi malowidłami Wincentego Strubińskiego o charakterze ludowym, znajduje się tam kilka obrazów z XVII i XVIII w. oraz rokokowa ambona i chrzcielnica. W głównym barokowym ołtarzu zachowały się starsze fragmenty przeniesione z rozebranego kościoła w Kłodawie. Dzwonnica drewniana obok kościoła pochodzi również z połowy XVIII w.

Mimo że jest tu tyle do zwiedzania, żadne wycieczki nie zwiedzają tych ciekawych zabytków. Uważam, że odpowiednie władze powinny w jakiś sposób zabezpieczyć ruiny zamku przed dalszym niszczeniem i udostępnić turystom i zamek i zabytkowy kościół. (rj)

Ewa Kapuścińska
w. Borysławice — Poznań

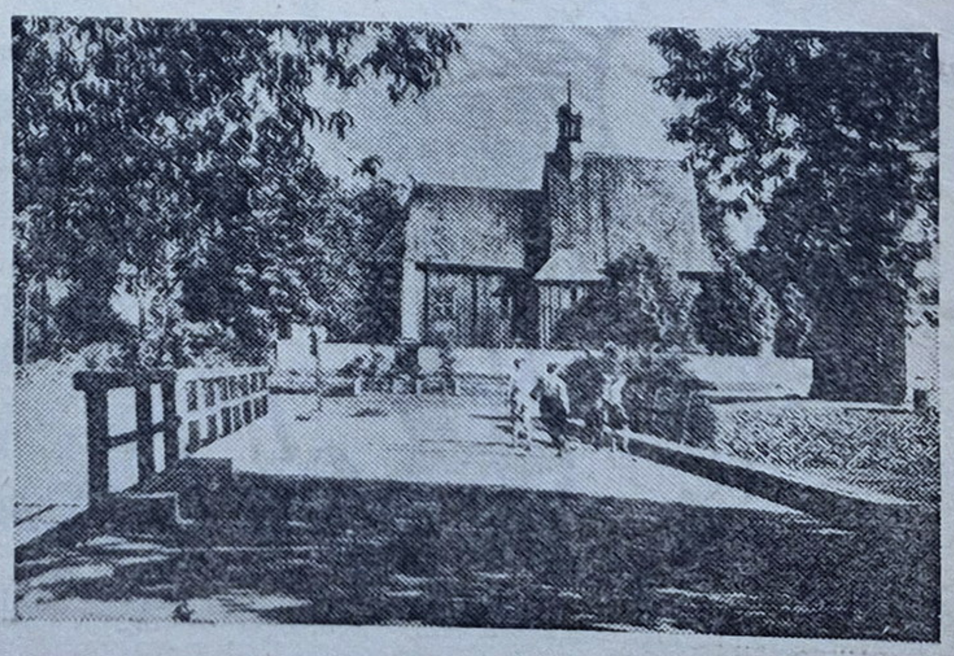

EKRAN ŚWIATA MŁODYCH

GRUBASEK

Jest to piętnastoletnia dziewczyna, Jitka nieco... grubsza od swych koleżanek. Cierpi z powodu swej tuszy, ale udaje, że się wcale tym nie przejmuje.

Niezdarność Jitki na lekcjach gimnastyki śmieszy całą klasę. Z Jitką przyjaźni się tylko Liszak — najgorszy uczeń i wagarowicz.

Dziewczyna czuje się pokrzywdzona przez los. Koleżanki i koledzy traktują ją niepoważnie, a jej samej nic się właściwie w życiu nie udaje. Swą złość wyładowuje w starej szopie. Namalowała tam na ścianie sylwetki wszystkich tych, którzy jej dokuczają i... wali w nich piłką.

Ten przypadkowy trening sprawia, że Jitka ujawnia nagle niespodziewany talent do gry w piłkę Odtąd na lekcjach gimnastyki czuje się już coraz lepiej, a w grze w dwa ognie zaczyna nawet górować nad klasą. Koleżanki dostrzegają w niej nagle wesołą i miłą dziewczynę i coraz chętniej chcą przebywać w jej towarzystwie. Jitka jako najlepsza w rzutach piłką zostaje wytypowana do reprezentacji szkoły. Wyjeżdża na zawody piłki ręcznej do innego miasta i dzięki niej szkolna drużyna odnosi zwycięstwo.

Jitka triumfuje! W dodatku na zawodach poznaje chłopca — Honzę, który co prawda pierwszy nazwał ją „grubaskiem", ale widać, że dziewczyna mu się podoba.

Honza namawia Jitkę, by wstąpiła do jego klubu sportowego i zaczęła trenować rzut kulą. Odtąd Jitka...

No nie, dalej nie ma co opowiadać, bo i tak każdy z was się domyśla, jak się to wszystko skończyło.

A morał z tej powiastki jest taki: „Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło".

Na XII Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży w Gottvaldowie ten czeski film zdobył nagrodę czasopisma „Zlaty Maj". Z okazji premiery „Grubaska" reżyser filmu Josef Pinkava powiedział:

— Swym filmem chciałem pomóc w rozładowaniu niektórych kompleksów dorastającej młodzieży. Jakże często piegi, okulary na nosie, czy zbyt grube nogi stają się powodem ogromnych dramatów. A przecież wystarczy skierować uwagę na inne tory, by zapomnieć o „dramacie".

W wypadku mojego „Grubaska" był to sport. Jitka — ten niezdarny podlotek dzięki zajęciom sportowym stała się inną dziewczyną. Odzyskała wiarę we własne siły, nauczyła się tańczyć, zdobyła przyjaciół, sympatię, zaczęła coś znaczyć w sportowym życiu szkoły. Koledzy przestali zwracać uwagę na jej tuszę i zaczęli cenić cechy jej charakteru: siłę woli, koleżeńskość, solidarność.

Długo szukałem mojej ekranowej Jitki. Spośród wielu dziewcząt wybrałem piętnastoletnią Marketę Svetlikovą. Ona jedna odpowiadała wyglądem moim wyobrażeniom o sympatycznym i miłym grubasku, w dodatku umiejącym zachować się przed kamerą i zdolnym do sportowych wyczynów.

Marketa to utalentowana amatorka, która w moim filmie zagrała właściwie samą siebie. Dlatego pewnie jej rola wypadła tak przekonywająco, a film podoba się młodzieży.

„Grubasek" wchodzi na polskie ekrany już w styczniu. Warto go zobaczyć, o czym informuje was —

A. WIELGOŁAWSKA
Foto: CWF

Swobodnie rozwiązać

ELIMINATKA MORSKA

7 wyrazów sześcioliterowych o poniższych znaczeniach wykreślić z pionowych kolumn diagramu. Pozostałe, nieskreślone litery, czytane kolejno rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie. Znaczenie wyrazów:

1) odpowiednik sierżanta w marynarce wojennej, 2) główna belka wiązania okrętowego, kil, 3) wieloosobowe pomieszczenie mieszkalne dla załogi na statku, 4) burza na morzu, 5) rzymski bóg morza, 6) na małym statku pomieszczenie, w którym znajduje się kuchnia, 7) przyrząd wskazujący strony świata.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji wyłącznie na kartach pocztowych. Do rozlosowania:

bony książkowe.

L	S	A	S	G	K	O
B	D	K	N	N	E	K
W	T	I	Z	A	A	T
O	R	U	Y	E	N	O
S	I	E	T	W	M	Y
C	Ę	H	O	P	O	M
M	W	B	A	T	J	P
A	P	O	R	D	B	W
A	A	R	Ż	U	N	A
Y	K	C	M	H	U	Ż
N	E	Y	G	N	L	S
A	A	K	R	Z	Z	Y

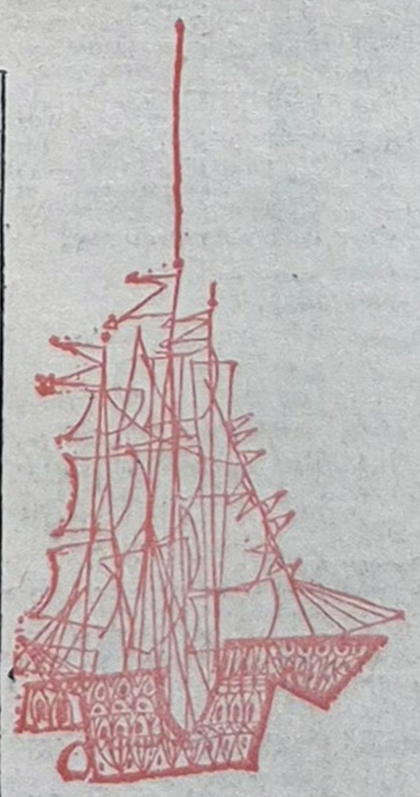

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 89

ANAGRAM:

grzyb — bryzg.

Za dobre rozwiązanie bony książkowe wylosowali: 1) **Jerzy Biłyk** — Łupowo 49, 2) **Bogdan Łach** — Gdańsk, 3) **Ewa Konieczny** — Gliwice, 4) **Marek Kuźniak** — Leszno Wlkp., 5) **Piotr Malik** — Krosno, 6) **Stanisław Malinowski** — Mrągowo, 7) **Marek Niedziółka** — Ostrołęka, 8) **Bogumił Rajca** — Kozienice, 9) **Jolanta Składanek** — Skwierzyna, 10) **Szczepan Zwoliński** — Dzierżenin.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 90

KRZYŻÓWKA

Poziomo: harcerz, Mohylew, Liwiec, operator, zew, Ina, dzwoniec, Chinka, adresat, Barbara. Pionowo: Holandia, rewolwer, rocznica, operacja, latarnia, Warszawa, Łowicz.

Za dobre rozwiązanie bony książkowe wylosowali: 1) **Lidia Golonka** — Kraków, 2) **Wojciech Gołębiowski** — Łowicz, 3) **Jan Grzegorczyk** — Młynek, 4) **Władysław Krochmal** — Miechów, 5) **Józef Niezgoda** — Bartoszyce, 6) **Teresa Nawrocka** — Gdańsk, 7) **Zbigniew Person** — Lębork, 8) **Czesław Polański** — Gorzów Wlkp., 9) **Bogdan Szmit** — Warszawa, 10) **Ewa Wątorek** — Myślenice.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 93

KRZYŻÓWKA

Poziomo: portier, aktyw, śrut, zwrotnica, inkasent, kontrola, antresola, aria, amant, ostatki. Pionowo: przekora, internat, tran, atrament, Toledo, wiatraki, ściana, reneta, laik.

Za dobre rozwiązanie bony książkowe wylosowali: 1) **ELŻBIETA ALEKSANDRZAK** — Nowa Sól, 2) **SŁAWOMIR BĄK** — Częstochowa, 3) **MAREK GRAŻKA** — Łowicz, 4) **KRYSTYNA GINTROWSKA** — Poznań, 5) **HALINA JANKOWIAK** — Poznań, 6) **MAŁGORZATA LIPTAK** — Myślenice, 7) **DARIUSZ PAWELEC** — Warszawa, 8) **JANUSZ SAJBOT** — Głuchołazy, 9) **REGINA STRĘKOWSKA** — Augustów, 10) **BARBARA SOŁTYSIK** — Wrocław.

„SWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPOŁ. Red. nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji — 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA i SPORTOWA" RSW „Prasa" Warszawa, ul. Bagatela 14. Dyrektor Wydawnictwa, tel. 28-09-73. Dział Wydawniczy, tel. — 29-35-52. Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Bagatela 14, tel. — 21-21-29. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" W-wa, ul. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4.30, kwartalna zł 13.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać można również na konto PKO Nr I-1-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", W-wa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Towarowa 28 ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 24. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Numer indeksu — 35039. Zam. 5270 R-99

MOŻE SIĘ PRZYŚNIĆ

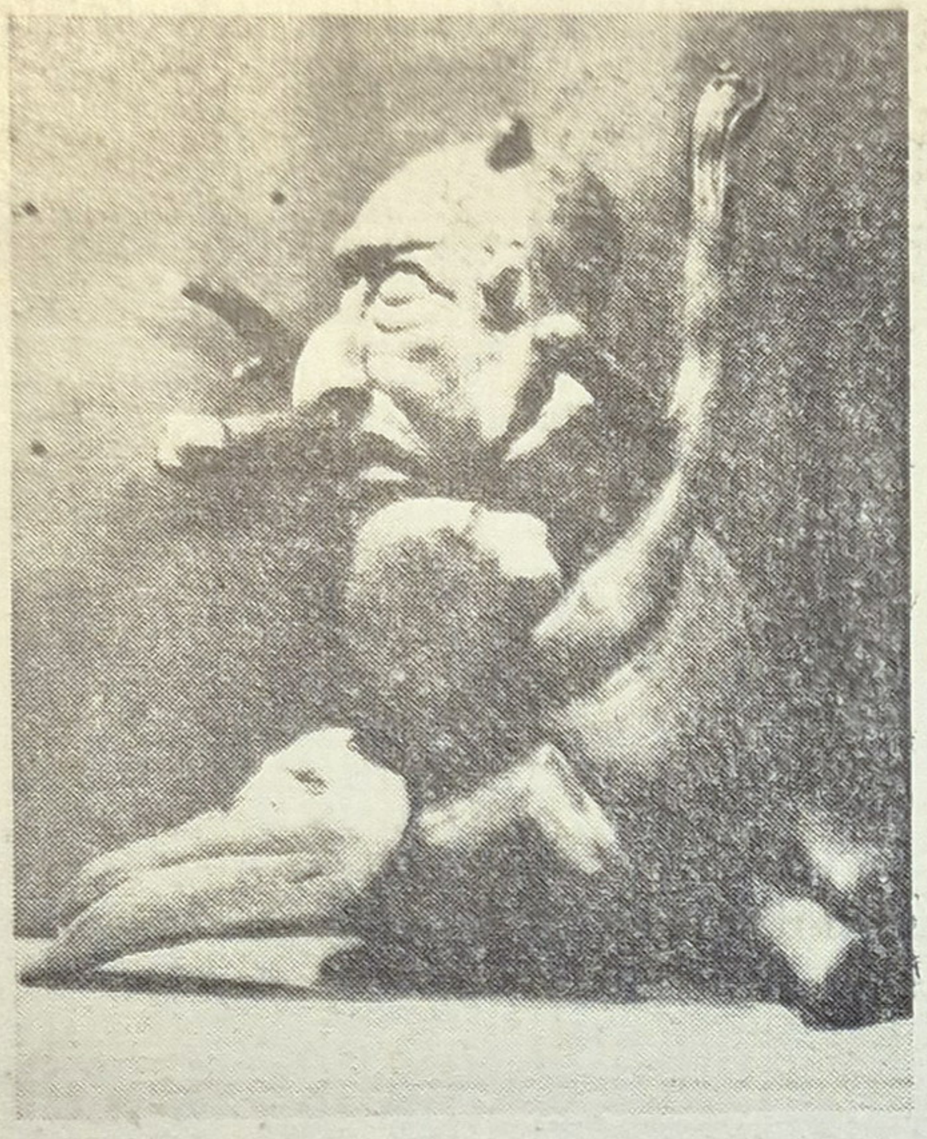

DIABŁY PANA ANATANASA

JEST TO jeden z najdawniejszych zbiorów muzealnych. Znajduje się w Kownie w Litewskiej SSR, a historia jego powstania należy do równie nietypowych jak sam zbiór. Założycielem był profesor Anatanas Zmujdzienavicius malarz, pejzażysta i kolekcjoner, który zgromadził 23 oryginalne kolekcje z eksponatami ze wszystkich zakątków świata. Zbiór diabłów upodobał sobie jednak najbardziej.

... Zbieracz miał przyjaciela — duchownego, na którego kazania zjeżdżali się ludzie z odległych okolic. Nigdy jednak na nich nie było profesora. Nagabnięty o to przez kaznodzieję miał powiedzieć:

„Nie mogę, diabeł mnie nie opuszcza. Mojemu życiu bowiem towarzyszy trzynastka. Urodziłem się w 1876 roku. Dwie ostatnie cyfry z tej daty dają liczbę 13. Dwie pierwsze i dzień moich urodzin dają także 13, trzynastego poznałem swoją żonę. W 1913 roku urodziła się moja córka, i-mieniny obchodzę trzynastego". Dobroduszny pleban ofiarował mu wówczas diabła ze zbiorów kościelnych i tak się zaczęło...

Zbiory gromadzone były przez 60 lat. Znajduje się w nich kilkanaście kompletów usystematyzowanych w grupach... po trzynaście sztuk. Na półkach maleńkiego muzeum stoją diabły afrykańskie, chińskie, japońskie, wietnamskie, chimera z Notre Dame, indiańskie totemy, biesy polskie, czeskie, niemieckie, włoskie, kubańskie i greckie.

W osiemdziesiątą rocznicę urodzin sędziwy zbieracz otrzymał w darze od Łotyszów diabelski serwis, w którym każdy talerz był symbolem 13 lat życia jubilata. Na dużym półmisku wypisana była oda na jego cześć z wierszowanym objaśnieniem intencji ofiarodawców. W kolekcji wydzielone są również diabły-zabawki dla dzieci.

Tajemnice płetw delfinów

GRUPA radzieckich uczonych otrzymała dyplom komitetu do spraw wynalazków i odkryć za pracę w dziedzinie badania nad samoregulacją sprężystości płetw ssaków morskich. Badacze obserwowali oraz fotografowali zwierzęta pod wodą w warunkach naturalnych i sztucznych. Badania rentgenologiczne i mikroskopowe anatomii płetw pozwoliły ujawnić skomplikowany mechanizm regulowania sprężystości. Wyniki badań mają wielkie znaczenie dla hydrobioniki, nauki powstałej na styku biologii i techniki. Efekty regulacji sprężystości płetw mogą być wykorzystane w przyszłości przy opracowywaniu oryginalnych konstrukcji napędu statku morskiego.

Redaguje Włodzimierz Lewiński

Cześć!

Krysia S z Gdyni po przeczytaniu zamieszczonego przeze mnie „rozbioru" słowa: z a g o s p o d a r o w a n i e (za, gospoda, gospodar, gospodarowanie, spod, po, pod, oda, poda, podarowanie, dar, ar, owa, ani, nie) przysłała mi 103 rzeczowniki ułożone z liter składających się na to słowo, stwierdzając przy tym, że to żadna sztuka.

Kochana Krysiu, tak Ci się tylko zdaje, podobnie jak Kolumbowi zdawało się kiedyś, że znalazł drogę do Indii, gdy tymczasem tylko o d k r y ł Amerykę. Zabawa, którą Ty proponujesz, to coś zupełnie innego. Moja polega na znalezieniu ukrytych w wybranym wyrazie gotowych słów. Dla treningu spróbuj znaleźć wszystkie ukryte wyrazy w słowie:

KONSTANTYNOPOLITAŃCZYKOWIANECZKA

Jak skończysz, napisz do mnie!

Otrzymuję od Was mnóstwo kartek i listów z życzeniami noworocznymi. Niektóre listy zawierają też gwiazdkowe prezenty. Na przykład Andrzej Wodzyński przysłał mi moją podobiznę, oprawioną w przesłiczną, własnoręcznie wykonaną ramkę z mosiężnej blachy. Twój podarek, Andrzejku zdobi teraz moje redakcyjne biurko. Obydwoje z Rzepinką dziękujemy Wam za życzenia i prezenty!

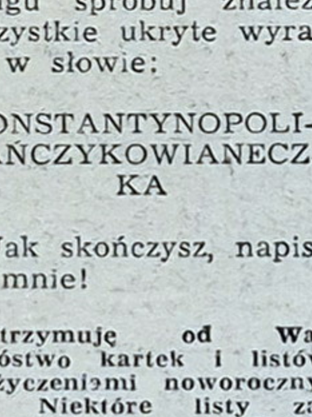

A teraz my składamy Wam, drodzy Czytelnicy nasze życzenia na 1973 rok: Dużo piątek, radości, słońca i dobrego humoru przez całutkie 365 dni!

RZEPINKA I RZEP

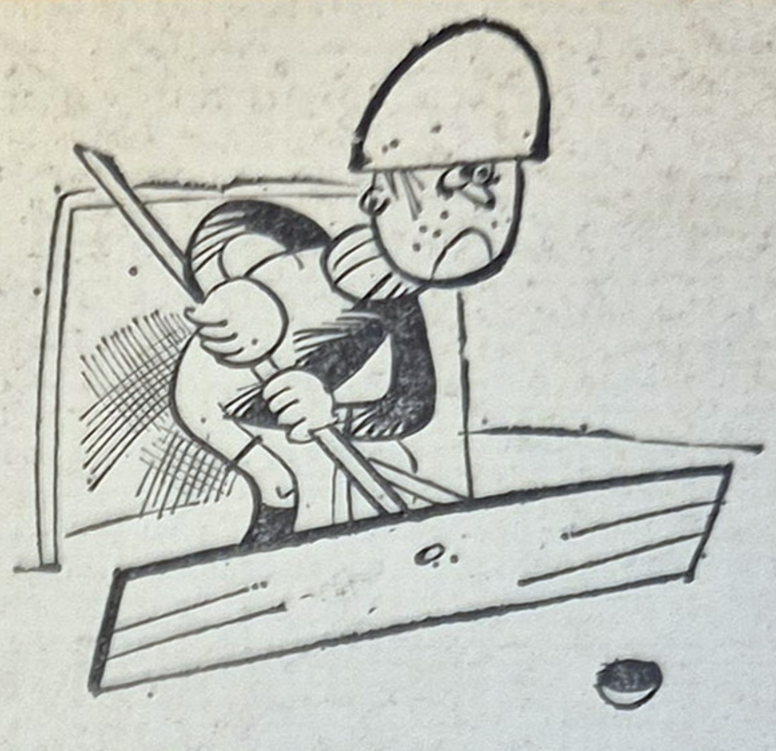

Najpraktyczniejszy model kija hokejowego dla bramkarza.

Rys. Włodzimierz Lewiński

WYSZPERANE DLA RZEPA

— Czy to mieszkanie państwa Kowalskich?
— Skąd, u nas nie ma telefonu!

Wyszperała Wioletta z Litwy

— To n i c nie znaczy, ale wyobraź sobie miny tych, którzy będą to chcieli odczytać za jakieś cztery tysiące lat!

Wyszperał Lucjan Zawidzki

Nagrodę „Szperacza Tygodnia" otrzymuje Ewa Mańko

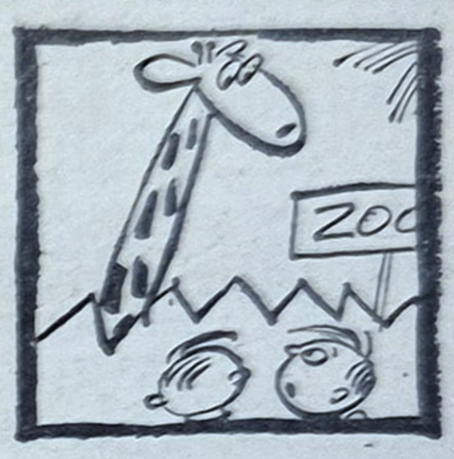

— Taka szyja przydałaby się nam na klasówie z matmy, nie?

Wyszperała Ewa Mańko

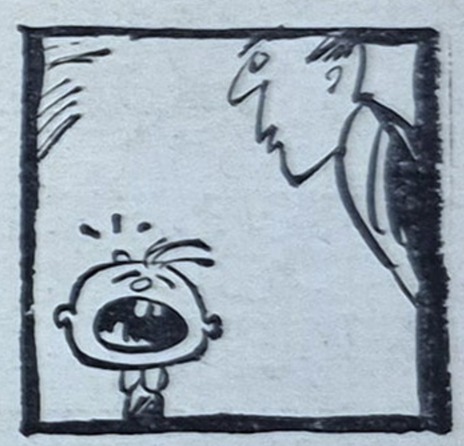

— Dlaczego ryczysz?
— Bo Janek zabił komara...
— Żal ci komara?
— Nie, ale Janek zabił tego komara młotkiem na mojej głowie!

Wyszperała Ewa Mańko

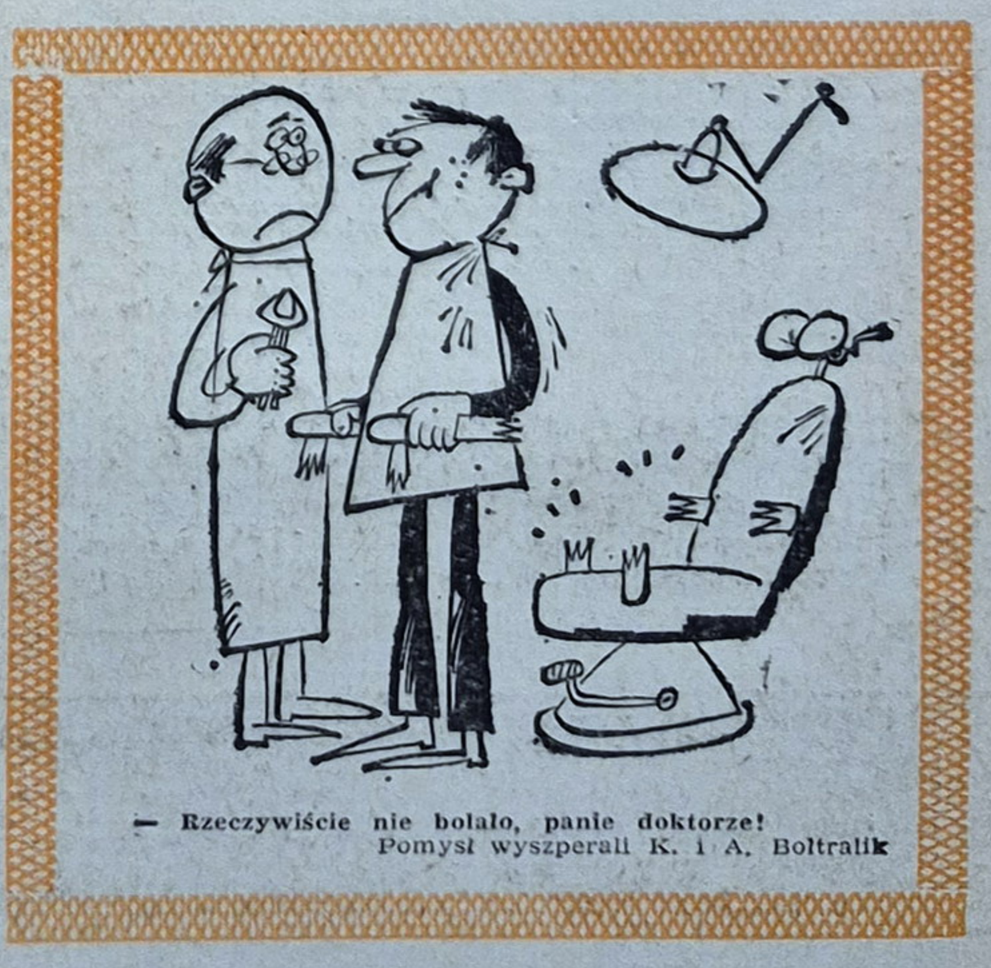

— Rzeczywiście nie bolało, panie doktorze!

Pomysł wyszperali K. i A. Boltralik